

**Sygn. akt: I ACa 271/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 sierpnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Hanna Rojewska</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SA Bożena Błaszczyk (spr.)</b> <b>SO del. Dariusz Limiera</b>
Protokolant:	stażysta Agnieszka Kralczyńska

po rozpoznaniu w dniu 28 sierpnia 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. B.**

przeciwko (...) **Spółce Akcyjnej z siedzibą w S.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 27 listopada 2013 r., sygn. akt II C 1542/12

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w S. na rzecz J. B. kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

**Sygn. akt I ACa 271/14**

## UZASADNIENIE

Powódka J. B. wniosła o zasądzenie od (...) S.A. w S. kwoty 62.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 32.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej z ustawowymi odsetkami od dnia 1 sierpnia 2011 r. do dnia zapłaty. Powódka przyznała, że matka przechodziła przez jezdnię w miejscu niedozwolonym i przyczyniła się tym samym do wypadku w 20 %.

Pozwane Towarzystwo nie uznało powództwa i wniosło o jego oddalenie.

**Wyrokiem z dnia 27 listopada 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi** zasądził od pozwanego (...) na rzecz powódki kwotę 32.000 zł tytułem odszkodowania oraz kwotę 38.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 sierpnia 2011 r. do dnia zapłaty. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone i sąd orzekł o kosztach postępowania stosunkowo obciążając stronę pozwaną i nieobciążając powódki.

Powyższy wyrok został oparty o następujące ustalenia:

W dniu 22 marca 2010 r. w Ł. miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku, którego śmierć na miejscu poniosła piesza E. Ż. (1) znajdująca się w stanie nietrzeźwości (2,82 ‰).

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi z dnia 26 października 2010 r. sprawca wypadku został skazany za spowodowanie tegoż wypadku

Świadkiem zdarzenia był P. Z., który zatrzymawszy się na czerwonym świetle na ulicy prostopadłej do (...) zauważył ze swojej lewej strony idącą z torbami w rękach E. Ż. (1). Piesza szła, zataczając się i ocierając o auto P. Z., przeszła prostopadle do jego auta i łukiem przechodziła przez ul. (...). Szła powoli. W tym miejscu nie ma żadnego przejścia dla pieszych, a jest jedynie przejście pod ziemią. Następnie świadek usłyszał pisk opon i zauważył nadjeżdżający samochód marki P.. Samochód jechał na zielonym świetle, jako pierwszy. Następnie zauważył lecącą w górę kobietę. Po zdarzeniu kierowca P. M. J. przeprowadził akcję reanimacyjną, lecz bezskutecznie. Do wypadku doszło wieczorem około 21<sup>00</sup>. Były już włączone światła uliczne.

W chwili rozpoczęcia hamowania samochód sprawcy zdarzenia poruszał się z prędkością 97 – 112 km/h., tj. 47 – 62 km/h powyżej dozwolonej prędkości. Piesza wkroczyła na jezdnię przed nadjeżdżający samochód, przekraczając krawędź jezdni na 4 sekundy przed uderzeniem. Prędkość samochodu w chwili uderzenia pieszej wynosiła 69 – 80 km/h.

Przyczyną wypadku było zarówno znaczne przekroczenie dozwolonej prędkości przez kierującego pojazdem, jak i wejście na jezdnię w miejscu niedozwolonym pieszej E. Ż. (1). Do wypadku nie doszło by oraz kierujący pojazdem mógłby wypadku uniknąć, gdyby poruszał się z dozwoloną prędkością.

Samochód sprawcy wypadku ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie.

W dacie zgonu E. Ż. (1) miała 52 lata. Z zawodu była krawcową. Od 2004 r. nie pracowała i była osobą bezrobotną, bez prawa do zasiłku. Z pracy zrezygnowała na prośbę córki J. B., która w tym okresie była w pierwszej ciąży. Matka opiekowała się starszym synem powódki od narodzin. Od 2007 r. po urodzeniu się drugiego dziecka powódki zmarła pomagała także w opiece nad nim. J. B. wraz ze swoim mężem przez cały czas pracowała zawodowo. Gdy dzieci nie chodziły jeszcze do przedszkola niemal codziennie rodzice zawozili je do zmarłej. Gdy poszły do przedszkola to, często chorowały i wówczas na każde żądanie zmarła opiekowała się wnukami, odbierała je z przedszkola. Wtedy także wnuki przebywały u niej, często także nocowały. W okresie letnim zmarła przebywała wraz z wnukami na działce powódki. Dzieci powódki chorują na alergię, choroby trwają nawet po kilka tygodni pod rząd. Starszy syn dodatkowo choruje na astmę. W okresach, gdy matka opiekowała się wnukami, powódka więcej czasu poświęcała pracy zawodowej. W tym czasie planowała studia podyplomowe, aby móc awansować. Powódka nie płaciła matce za świadczoną pomoc. J. B. zarabiała około 3.000 zł miesięcznie, zaś jej mąż około 2.000 zł.

Przed śmiercią matka powódki miała wyleczoną chorobę nowotworową, na inne schorzenia nie żaliła się. Mieszkała wraz z mężem i była na jego utrzymaniu. Powódka ma młodszą siostrę, która od lat mieszka w S.. Zmarła często wyjeżdżała z dziećmi powódki do drugiej córki nad morze. E. Ż. (1) była osobą pogodną, zaradną. Konsolidowała rodzinę. Organizowała wszystkie święta oraz inne imprezy rodzinne. E. Ż. (1) urodziła powódkę w młodym wieku, były do siebie podobne charakterologicznie i fizycznie. Kobiety miały wiele wspólnych tematów, przyjaźniły się. Powódka często nocowała u matki, nawet przez cały tydzień

Po śmierci matki życie powódki uległo radykalnej zmianie. J. B. zamknęła się w sobie. Małżonkowie musieli przejąć opiekę nad dziećmi oraz osamotnionym i bezradnym ojcem powódki. Ojciec powódki po śmierci żony podupadł na zdrowiu. Aby opiekować się dziećmi mąż powódki często korzystał ze zwolnień lekarskich i z tego powodu został zwolniony z pracy. Aktualnie J. B. ma 35 lat, jej syn ma 9 lat, a córka 6 lat i chodzi do I – szej klasy.

Powódka często chodzi do matki na cmentarz, tęskni za nią. Rodzina nie zauważyła, aby zmarła miała problem alkoholowy, dziećmi i mężem opiekowała się bez zarzutu.

O śmierci matki powódka dowiedziała się od ojca tego samego dnia w nocy. Zmarła nie pozostawiła po sobie żadnego spadku. Powódka i jej rodzina zamieszkuje w dwupokojowym mieszkaniu w blokach, zakupionym na kredyt w wysokości około 90.000 zł.

Szkoda została zgłoszona pozwanemu, który po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego decyzją z dnia 1 sierpnia 2011 r. wypłacił na rzecz powódki kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia przyjmując 50 % przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody.

Odpowiedzialność kierującego pojazdem marki P. nie była przedmiotem sporu. Spór pomiędzy stronami ograniczył się do zakresu przyczynienia się zmarłej do powstania szkody.

Sąd oddalił wniosek pozwanego (...) o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego toksykologa na okoliczność, jaki wpływ na organizm kobiety w wieku pieszej i o jej budowie ciała miała w chwili zdarzenia zawartość alkoholu w organizmie na poziomie 2,82‰. Wniosek ten Sąd Okręgowy potraktował, jako zbędny dla rozstrzygnięcia sprawy i powodujący jedynie przedłużenie procesu oraz powiększający bez potrzeby koszty postępowania, gdyż przebieg zdarzeń, a w szczególności zachowanie się pieszej zostało przedstawione zarówno w opinii biegłego, jak i przez naocznego świadka zdarzenia P. Z. w sposób jasny. Z zeznań świadka wynikało, że zmarła zataczała się, poruszała się powoli oraz w jakiś sposób i kiedy weszła pod samochód. Ponadto, zdaniem sądu a quo, tak ogólnie sformułowana teza dowodowa nie wnosiłaby nic wartościowego do sprawy, poza potwierdzeniem przez biegłego okoliczności powszechnie wiadomych i dostępnych w licznych publikacjach na temat wpływu alkoholu na zachowanie ludzkie.

W niniejszej sprawie bezpośredni sprawca szkody ponosi odpowiedzialność za szkodę na podstawie art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. Przepisy te określają odpowiedzialność na zasadzie ryzyka za szkody wyrządzone w związku z ruchem pojazdu mechanicznego. Odpowiedzialność ta w realiach sprawy nie budziła wątpliwości.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt rozpoznawanej sprawy sąd a quo stwierdził, że roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie są zasadne, jednakże zadośćuczynienie tylko częściowo.

Ocena całokształtu przebiegu zdarzenia dawała sądowi pierwszej instancji podstawy do przyjęcia, że bezpośrednio poszkodowana w wypadku E. Ź. (1) przyczyniła się do zaistnienia wypadku, a zatem również do powstania szkody majątkowej i niemajątkowej po stronie powódki. Zmarła wkroczyła na dwupasmową jezdnię w miejscu niedozwolonym, będąc w stanie upojenia alkoholowego. Jak wynika z opinii biegłego zachowanie pieszego pozostawało w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym zdarzeniem. Pieszka naruszyła przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (t.j. z 2012 r., poz. 1137 ze zm) – art. 3 ust. 1, 13 ust.1, ust. 4 i ust.5.

Wobec tego, że główną przyczyną zdarzenia było znaczne przekroczenie prędkości przez kierowcę, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że poszkodowana przyczyniła się do wypadku w 20 %.

Mając to na uwadze sąd uwzględnił roszczenie o zadośćuczynienie do kwoty 38.000 zł. Sąd stanął na stanowisku, że powódka niewątpliwie doznała ogromnej krzywdy na skutek śmierci matki. Postępowanie dowodowe wykazało, że kobiety były ze sobą bardzo związane i łączyły je bliskie relacje. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że powódka ma już własną rodzinę, zaś śmierć wywołała perturbacje głównie związane z pomocą matki w opiece nad dziećmi i koniecznością podjęcia opieki nad osamotnionym ojcem, sąd pierwszej instancji uznał, że najbardziej adekwatną kwotą zadośćuczynienia byłaby kwota 60.000 zł. Biorąc pod uwagę 20 % przyczynienia i wypłatę przez pozwanego

kwoty 10.000 zł otrzymujemy należność w kwocie 38.000 złotych ( 60.000 – 20% – 10.000 zł). Sąd oddalił żądanie w pozostałym zakresie, uznając je za wygórowane.

Odnosząc się do wysokości odszkodowania Sąd Okręgowy stwierdził, że wprawdzie obejmuje ono jedynie majątkowe następstwa wypadku, ale wiąże się ono ze znacznym pogorszeniem się szerszej rozumianej sytuacji życiowej pośrednio poszkodowanego. Odszkodowanie na podstawie art. 446 § 3 k.c. winno być odszkodowaniem stosownym, a zatem adekwatnym do okoliczności sprawy. W tej sprawie zważyć trzeba, że sytuacja życiowa powódki uległa pogorszeniu nie tylko w aspekcie czysto majątkowym (zaoszczędzone koszty opieki nad dziećmi świadczone przez zmarłą nieodpłatnie przez 6 lat przed śmiercią), ale również wiąże się z utratą przez powódkę podpory, bezpośredniej pomocy i wsparcia w życiu codziennym ze strony matki. Sąd stanął na stanowisku, że żądana kwota 32.000 zł (uwzględniająca już 20 % przyczynienia) jest adekwatna do pogorszenia sytuacji powódki. Gdyby nie przyczynienie kwota odszkodowania wyniosłaby 40.000 zł. Pozwany z tego tytułu nie wypłacił powódce żadnej należności. Śmierć matki powódki spowodowała radykalne zmiany w jej życiu rodziny. Dla wnuków zmarła zrezygnowała z pracy i przez 6 lat opiekowała się nimi bardzo często i na każde żądanie córki. Dzieci u babci spały, wyjeżdżały z nią do S.. Powódka w tym czasie mogła więcej pracować i więcej zarabiać. Również mąż powódki miał wtedy pracę. Na skutek częstych zwolnień związanych z koniecznością opieki nad dziećmi, mąż powódki stracił pracę.

Powódka nie wykazała czy i na ile zmniejszyły się jej dochody po śmierci matki. Wykazała natomiast, że nie musiała ponosić kosztów opiekunek przez ostatnie 6 lat. Przyjmując niewygórowaną kwotę około 600 zł na miesiąc za opiekę nad 2 dziećmi przez 6 lat otrzymujemy należność w kwocie około 43.000 zł. Zmarła była młodą matką i babcią. W dacie zgonu miała 52 lata i nie cierpiała na żadne przewlekłe schorzenia. Przyjmując, zatem, że gdyby nie wypadek, powódka mogłaby liczyć na pomoc sprawnej matki jeszcze przez co najmniej kilkanaście lat.

Mając na uwadze treść art. 322 k.p.c. sąd uznał, że kwota 40.000 zł tytułem odszkodowania jest kwotą odpowiednią i uwzględnia realny stopień pogorszenia się sytuacji życiowej powódki w aspekcie materialnym rozumianym, jako utrata wsparcia najbliższej osoby.

O odsetkach ustawowych należnych od zasądzonych kwot orzeczono na podstawie art. 481 § 1 w zw. z art. 817 k.c.

Załączone akta szkody nie zawierają zgłoszenia szkody. Zawierają natomiast kilka zupełnie nie czytelnych plików. Przyjmując, że to na ubezpieczycielu ciąży obowiązek prowadzenia pełnych i czytelnych akt szkody oraz z uwagi na okoliczność, że pozwany nie kwestionował daty wskazanej przez powódkę, sąd zasądził je od żądanej daty 1 sierpnia 2011 r., albowiem w tej dacie pozwany ustalił należne powódce zadośćuczynienie.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. stosując zasadę stosunkowego ich rozdzielenia. Powódka wygrała sprawę w 74,5 %.

**Apelację** od tego orzeczenia wniosła strona pozwana w zakresie pkt 1a ponad kwotę 20.000 zł, w zakresie pkt. 1b w całości oraz w zakresie kosztów procesu w pkt. 1c i 3. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, co miało istotny wpływ na wynik sprawy przez:
  - a. przyjęcie, że główną przyczyną zdarzenia było zachowanie kierującego pojazdem pomimo, że to piesza wkroczyła na jezdnię w miejscu do tego niedozwolonym;
  - b. pominięcie, że z uwagi na stan upojenia alkoholowego nie była w stanie ocenić sytuacji drogowej oraz zagrożenia jakie wywołała swoją osobą;
2. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj.:
  - a. art. 322 k.p.c. przez jego niezasadne zastosowanie do oceny zasadności roszczenia oraz jego wysokości w sytuacji, gdy powódka w toku procesu nie wykazała swych roszczeń, na co wskazywał pozwany już na etapie złożonej

odpowiedzi na pozew, w konsekwencji zastosowanie dyspozycji w/w przepisu w niniejszej sprawie naruszało zasadę kontryktoryjności, równego traktowania stron w procesie;

b. art. 328 k.p.c. poprzez nieuzasadnieni podstawy zastosowania dyspozycji art. 322 k.p.c. do oceny wysokości roszczenia o odszkodowanie opartego na art. 446 § 3 k.c.;

3. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. poprzez błędną wykładnię tego przepisu oraz przyjęcie, w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, że powódka swym zachowaniem przyczyniła się do powstania szkody jedynie w 20 %;

4. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. nart. 3, 13 ust. 1, 3,4,6 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym poprzez przyjęcie, że zakres naruszeń dokonany przez pieszą jest znacznie mniejszy niż kierującego pojazdem osobowym;

5. art. 6 k.c. przez jego niezastosowanie do oceny żądań wynikających z art. 446 § 3 k.c., a tym samym niewyciągnięcia konsekwencji materialno – prawnych z zaniechania inicjatywy dowodowej przez powódkę;

6. naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię przepisów art. 481 § 2, art. 359 k.c. oraz art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych.... Przyjmując, że wypłata odszkodowania winna nastąpić w terminie wskazanym przez powódkę w sytuacji, gdy dopiero zasadność roszczenia opartego o przepis art. 446 § 3 k.c. wynika z ustaleń własnych sądu, a tym samym wyjaśnienie okoliczności dla tego roszczenia nastąpiło w dacie wyrokowania.

Wskazując na powyższe apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa ponad kwotę 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia, oddalenie powództwa o odszkodowanie w zakresie 32.000 zł, a ewentualnie oddalenie powództwa w zakresie ustawowych odsetek od kwoty odszkodowania za okres od dnia 1 sierpnia 2011r. oraz o rozstrzygnięcie w zakresie kosztów procesu za obie instancje.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja strony pozwanej jest niezasadna.

Pozwany w apelacji nie zwalczał samej wysokości zadośćuczynienia, która sąd określił w całości na 60.000 zł, a jedynie stopień przyczynienia się pieszej do zaistniałego wypadku drogowego.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zakwestionowanego przez pozwanego ubezpieczyciela stopnia przyczynienia się zmarłej matki powódki do zaistnienia wypadku sąd ad quem nie podziela twierdzeń apelującego, że ten stopień winien wynieść 50%, a nie jak przyjął to sąd pierwszej instancji 20%.

Sąd ustalając, czy i w jakim stopniu pieszy przyczynił się do zaistnienia wypadku musi odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu na zaistnienie wypadku drogowego miało wpływ zachowanie się każdego z uczestników wypadku drogowego. Co do zakresu odpowiedzialności kierującego pojazdem mechanicznym w niniejszym przypadku nie ma wątpliwości. Sprawca wypadku – kierujący pojazdem marki P. został prawomocnie skazany, a zatem sprawstwo w myśl art. 11 k.p.c. nie podlega dyskusji. Z opinii biegłego w zakresie techniki samochodowej i ruchu drogowego J. Ż. wynika, że kierujący samochodem marki P. przekroczył dozwoloną prędkość, a zmarła jako uczestnik ruchu, nawet w miejscu niedozwolonym miała prawo liczyć na to, że nadjeżdżający samochód będzie poruszał się z prędkością dozwoloną na obszarze zabudowanym. W miejscu wypadku było dobre oświetlenie i przy sprawnych lampach samochodu kierujący mógł spostrzec E. Ż. z odległości co najmniej 40 m, a zatem gdyby poruszał się z prędkością dozwoloną miałby wystarczająco dużo czasu i miejsca na zatrzymanie samochodu i uniknięcie kolizji. Przy prędkości około 97 km/h, z jaką poruszał się samochód sprawcy w momencie wypadku, i przy 62 metrowej drodze hamowania biegły wyliczył, że kierujący podjął decyzję o hamowaniu w odległości około 90 m przed miejscem uderzenia pieszej, czyli zauważył ją z odległości 90 m. Wobec powyższego miał wystarczająco dużo czasu i miejsca na zatrzymanie samochodu i uniknięcie wypadku. Z wyliczeń biegłego wynika, że od miejsca uderzenia do krawędzi ulicy piesza miała

jeszcze do pokonania 2,4 m jezdni, co przy jej spowolnionym poruszaniu się zajęłoby jej około 2 sek. Jeżeli, zatem kierowca poruszałby się z dozwoloną prędkością 50 km/h samochód przejechałby 28 m od miejsca spostrzeżenia pieszej. Kierujący nie musiałby, więc wykonywać jakichkolwiek manewrów obronnych w celu uniknięcia wypadku.

Strona pozwana nie wykazała sądowi, aby stan upojenia alkoholowego zmarłej matki powódki miał jakikolwiek wpływ na zaistnienie wypadku. Poza powszechnie znanymi u osób nietrzeźwych symptomami, jak zataczanie się, czy też zwolniony krok, nie wskazano na jakiegokolwiek inne nadzwyczajne zachowania się E. Ż., które mogłyby wskazywać na to, że jej stan nietrzeźwości miał wpływ na zaistnienie wypadku. Biegły przedstawił w swojej opinii, że te powszechnie znane symptomy nie miały żadnego wpływu na zaistnienie wypadku. Pozwany nie przedstawił sądowi żadnego dowodu, z którego wynikałoby, że piesza z uwagi na upojenie alkoholowe przewróciła się, leżała na jezdni lub w inny sposób uniemożliwiła kierującemu uniknięcie wypadku. Brak stanu upojenia alkoholowego E. Ż., przy prędkości pojazdu sprawcy wypadku nie miałby wpływu na uniknięcie potrącenia, bo piesza będąc trzeźwą też nie zdołałaby przebiec jezdni przed samochodem pędzącym z prędkością 97 km/h. Przyczynienie się pieszej polegało wyłącznie na przechodzeniu przez jezdnię w miejscu do tego niedozwolonym. Decyzja ta była niewłaściwa zarówno dla osoby trzeźwej jak i w stanie upojenia alkoholowego. Sam fakt nietrzeźwości pieszego nie powoduje przypisania mu przyczynienia się do wypadku, gdyż picie alkoholu, a nawet nadużywanie go, nie jest zabronione przez prawo, a co najwyżej naganne z moralnego punktu widzenia.

Określając stopień przyczynienia się matki powódki do zaistniałego wypadku sąd a quo prawidłowo wziął pod uwagę wyłącznie wejście pieszej na jezdnię w miejscu do tego niedozwolonym, a takie naruszenie przepisów prawa o ruchu drogowym nie oznacza równorzędnej przyczyny wypadku, zwłaszcza w świetle opinii biegłego który stwierdził, że nawet gdyby piesza przechodziła przez jezdnię w miejscu do tego niedozwolonym, to gdyby kierowca poruszał się z prędkością dozwoloną to do wypadku by nie doszło. W tej sytuacji przyjęcie 20% przyczynienia się pieszej do wyrządzonej szkody jest adekwatne i w pełni usprawiedliwione okolicznościami sprawy. Nie doszło, więc do naruszenia przepisów art. 362 k.c. i art. 233 § 1 k.p.c. oraz przepisów art. 3, 13 ust. 1,3,4,6 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym. Przyjęcie 50% przyczynienia się zmarłej stanowiłoby nadużycie tej instytucji.

Nie można również podzielić argumentacji apelującego, co do tego, że powódka nie udowodniła, iż należy się jej odszkodowanie na podstawie art. 446 § 3 k.c., oraz, że sąd pierwszej instancji z urzędu i bezpodstawnie zastosował do żądania odszkodowania art. 322 k.p.c. Powódka określiła, że z tytułu odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej po śmierci matki żąda kwoty 40.000 zł, a po zastosowaniu 20% przyczynienia się kwoty 32.000 zł. Już w uzasadnieniu pozwu sprecyzowała, że matka za życia była dla niej nieocenionym wsparciem, albowiem zajmowała się jej dziećmi na co dzień oraz podczas wspólnych wyjazdów wakacyjnych. Ta pomoc pozwoliła powódce na skupienie się na pracy zawodowej i uzyskiwanie przez to wyższych zarobków oraz rozwijanie kariery zawodowej, na przygotowywanie się do podjęcia studiów podyplomowych. Udzielanie pomocy w opiece nad dziećmi przez E. Ż. potwierdził w swoich zeznaniach mąż powódki. To, że powódka nie musiała korzystać ze zwolnień lekarskich w czasie chorób dzieci również stanowiło pomoc dla powódki. Zeznał wyraźnie, że powódka mogła więcej pracować, rozwijać swoją karierę dzięki pomocy matki w opiece nad dziećmi oraz, że po śmierci teściowej cały ciężar opieki nad dziećmi spadł na nich. Codzienna pomoc przy dzieciach ma wymiar materialny, gdyż nie trzeba korzystać z opiekunki do dzieci. Sąd a quo trafnie podniósł, że pogorszenie sytuacji życiowej powódki polegało na tym, że utraciła darmową pomoc zaufanej opiekunki do dzieci. Ponieważ powódka nie płaciła matce nie mogła ona podać sądowi jaką kwotę w budżecie mogła zaoszczędzić przez korzystanie z pomocy matki. Ustawodawca właśnie do takich sytuacji stworzył przepis art. 322 k.p.c. Z uprawnienia zawartego w tym przepisie sąd może skorzystać dopiero wówczas, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów okaże się, że ściśle udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione (wyrok SN z dnia 26 stycznia 1976 r., I CR 954/75, LEX nr 7795). Sąd nie powinien przez zastosowanie art. 322 k.p.c. zwalniać powoda z ciężaru gromadzenia materiału procesowego i dowodzenia faktów. Powódka własnymi zeznaniami i zeznaniami męża w charakterze świadka udowodniła, że za życia matki miała w niej ewidentną pomoc przy dzieciach i nie musiała poświęcać tak dużo własnego czasu dla dzieci. Mogła w tym czasie rozwijać karierę, być bardziej dyspozycyjna w pracy i uzyskiwać wyższe zarobki. Udowodnienie ściśle ile przez pomoc matki zaoszczędziła wydatków i o ile więcej zarobiła, jest nader utrudnione i dlatego sąd trafnie uczynił korzystając z możliwości stworzonej

przez art. 322 k.p.c. Kierując się zasadami doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania przyjął, że pomoc matki winna być potraktowana jak praca opiekunki. Określił, że najniższy zarobek, jaki mogłaby osiągnąć opiekunka wyniósłby 600 zł miesięcznie. Biorąc pod uwagę to, że przeciętnie dni roboczych w miesiącu jest około 23, a praca opiekunki polega na pomocy dzieciom przy ubraniu, przygotowaniu posiłków, zaprowadzeniu i przyprowadzeniu do przedszkola czy szkoły, zorganizowaniu odrabiania lekcji, zorganizowanie zabawy, posprzątanie, zaprowadzenie na zajęcia dodatkowe, wyjściu do kina, zoo, teatru, czytaniu książek, co przeciętnie może zabrać około 5 godzin dziennie, to przy najniższej stawce godzinowej wynoszącej 5 zł, daje miesięcznie kwotę około 575 zł. Słusznie sąd zaokrąglił wynagrodzenie za opiekę nad dziećmi do kwoty 600 zł miesięcznie, bo pomoc jednego dnia może wynieść i 8 godzin np. podczas wyjazdu weekendowego, czy wakacyjnego. Należało, zatem ustalić, że powódka wraz ze śmiercią matki utraciła takiego właśnie opiekuna i jej strata wyniosła co najmniej 600 zł miesięcznie. Biorąc pod uwagę wiek dzieci należało przyjąć, że matka powódki mogła jej udzielać takiej pomocy jeszcze przez wiele lat, a z pewnością jeszcze przez około 6 lat, jak przyjął to sąd pierwszej instancji. Określenie, zatem odszkodowania na kwotę 40.000 zł, a po obniżeniu o stopień przyczynienia się na kwotę 32.000 zł nie było kwotą wygórowaną. Twierdzenia, że powódka i jej mąż wynagradzali matce tę pomoc poprzez finansowanie niektórych zakupów czy też wspólnych z dziećmi wyjazdów, absolutnie nie powinno mieć wpływu na przyjęcie, że powódka zaoszczędziłaby 600 zł miesięcznie, gdyż jest to kwota dużo niższa niż najniższe wynagrodzenie, które musieliby wypłacić profesjonalnej opiekunce do dzieci. Powódce bardziej opłacałoby się korzystać z pomocy matki za 600 zł i finansowanie niektórych zakupów czy sporadycznych wyjazdów, niż płacenie fachowej opiekunce najniższego wynagrodzenia.

Sąd Okręgowy nie naruszył w związku z powyższymi ustaleniami art. 6 w zw. z art. 446 § 3 k.c. oraz art. 322 i art. 328 § 2 k.p.c.

Nie można też podzielić twierdzeń apelującego ubezpieczyciela co do naruszenia przez sąd pierwszej instancji art. 481 § 1, art. 359 k.c. oraz art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) przez przyjęcie, że wypłata odszkodowania winna nastąpić w terminie wskazanym przez powódkę w sytuacji, gdy dopiero zasadność roszczenia z art. 446 § 3 k.c. wynikała z ustaleń własnych sądu, a tym samym bieg odsetek winien się rozpocząć dopiero od daty wyrokowania, a nie od daty wskazanej przez powódkę. Apelujący zapomina, że likwidacja szkody zgodnie z art. 817 § 1 i 2 k.c. winna nastąpić w terminie 30 dni od zgłoszenia szkody, a gdyby w tym terminie ustalenie okoliczności koniecznych do przyjęcia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, to w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Załączone akta szkodowe nie zawierały pisma ze zgłoszeniem szkody, a zatem przyjęcie przez sąd, że datą początkową biegu terminu odsetek jest data ustalenia przez ubezpieczyciela zadośćuczynienia, czyli data 1 sierpnia 2011 r. było jak najbardziej prawidłowe. Ubezpieczyciel zachowując należyta staranność mógł sam przeprowadzić postępowanie wyjaśniające i ustalić okoliczności potrzebne do wypłaty odszkodowania, jak to uczynił sąd pierwszej instancji w toku procesu, a nie czekać biernie na decyzje sądu i z tej bierności wyciągać dla siebie korzyści finansowe w postaci nienaliczania odsetek za bezczynność ubezpieczyciela. Skoro w dacie 1 sierpnia 2011r. dostatecznie były wyjaśnione okoliczności do wypłaty zadośćuczynienia, to również należy przyjąć, że w tej dacie były wyjaśnione okoliczności konieczne do ustalenia podstaw i wysokości odszkodowania.

Biorąc pod uwagę powyższe Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację strony pozwanej, jako niezasadną, a o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 w zw. z art. 108 § 1 i art. 391 § 1 k.p.c.